

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza	Mp.	40·—
Prenumerata kwartalna miejscowa bez odnoszenia do domu	»	440·—
Prenumerata kwart. miejscowa z odnosz. do domu	»	520·—
» » zamiejscowa	»	520·—

Cena ogłoszeń: Za całą stronę Mp. 38 000·—; za pół str. Mp. 19,000·—; za jeden łam t. j. 1/3 str. Mp. 13.000·—. za 1/2 łamu Mk. 6.500·— za 1/3 łamu Mk. 4 500·— za 1 cm. Mk, 600. — Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki".

Konto czekowe Krak. Tow. Ośw. Lud. L. 141.734.

Nr. 31. Dnia 30 lipca 1922 r. Rok II.

O wytrwałości w akcji katolickiej.

Akcja katolicka wiąże się ściśle z wiarą i z niej, jak ze swego źródła wypływać powinna. Słabą i niejednolitą jest nasza wiara, a te braki odbijają się na naszej działalności. Od szeregu lat obserwuję pilnie naszą tak zwaną akcję katolicką i widzę w niej dziwną plątaninę programów, haseł i prób. Nie brakuje nam widocznie inicjatywy, gdyż programy i plany gonią jedne za drugimi, — nie brak i zapału i pewnego, że tak powiem, rozmachu. A przecież ciągle jeszcze jesteśmy w początkach, bo więcej działamy pod wpływem naszego naturalnego temperamentu, niż pod wpływem wiary.

Z natury zbyt wrażliwi na wszystko, rozstrzelamy naszą uwagę i siły na różne strony i rozpoczynamy zadużo na raz, chociaż wystarczyłoby jedno lub drugie dzieło konsekwentnie przeprowadzone, by nas zawieść do celu. Gorączkowi z usposobienia, nie możemy pozbyć się w działalności pewnej nerwowości, pragniemy szybkiego sukcesu i oglądamy się za środkami czysto światowymi, które jednak w dziełach Bożych stale zawodzą. Wspomnę tylko huczną reklamę, która zazwyczaj chodzi w parze z pewną blagą. Niekarni z natury i niejednolici w poglądach nie umiemy skupić się i zszeregować około jednej myśli i jednego dzieła, zwłaszcza, jeżeli ono nie schlebia naszej wrodzonej chełpliwości. A co najgorsza, cała nasza akcja katolicka nosi na sobie wyraźne piętno naszej narodowej wady, t. j. braku wytrwałości. Jednostajność nas nuży, gotowiśmy każdej chwili porzucić dobrze rozpoczęte dzieło dla świeżej i bardziej pociągającej myśli.

Czyż nigdy nie wyjdziemy z tego zaklętego koła i nie postąpimy naprzód?

Chyba nigdy, jeżeli naszej działalności nie oprzemy na wierze i ściśle jej z wiarą nie zwiążemy.

A jestże jakie lekarstwo na tę naszą wadę narodową, na ten brak wytrwałości?

Niestety nie umiem wskazać środka naturalnego i szybko działającego — trzebaby dopiero wychować inaczej całe nowe pokolenia. Na szczęście idzie tu o sprawy Boże, które powstają i rosną nadprzyrodzonymi środkami. Jakoż jest jeden środek nadprzyrodzony, pozornie mdły, w oczach świata wzgardzony, a przecież niesłychanie potężny, zdolny dokonać wielkich dzieł i wielkich przeobrażeń. Środkiem tym to modlitwa.

Człowiek płytkiej i powierzchownej wiary zdziwi się i może się uśmiechnie na wzmiankę o modlitwie i gotów zawołać: „Jakto! nam potrzeba więcej ruchliwości, więcej czynów, a ty nam ukazujesz środek z natury swej bierny. — Teraz nie pora bawić się w kontemplacje i zajmować się odmawianiem pacierzy, — lepiej ten czas obrócić na działanie, jak to czynią nasi ruchliwi przeciwnicy!"

To prawda, że nasi ruchliwi przeciwnicy imponują nam swoją ruchliwością, ale się jej nie dziwmy, boć oni w zepsutej naturze ludzkiej znajdują ciągłą i świeżą do działania podnietę, która im spoczynku nie daje. Przeciwnie my w pracy katolickiej musimy ustawicznie wznosić się ponad naturę i stamtąd czerpać pobudki i siły do wytrwania. Bez codziennie powtarzającej się modlitwy natura nasza szybko się znuży i ustanie. Modlitwa zatem nie jest bynajmniej środkiem biernym, jak niektórzy sądzą, owszem leży w niej dziwna potęga i moc, która nie tylko zapoczątkowała, ale wykończyła te wszystkie dzieła wielkie, jakie podziwiamy w Kościele katolickim.

Zwłaszcza my Polacy, którym nie wystarcza jednorazowe pchnięcie, potrzebujemy koniecznie, aby nas ciągle

jedna i ta sama myśl, jedna i ta sama idea zapalała i pchała do czynu, aby w nas podtrzymywała zapał i dodawała wytrwałości — a tego dokaże codzienna modlitwa. Kto codziennie i z głębi serca powtarza w modlitwie Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje“, ten codziennie będzie się pilnie krzątał około sprowadzenia tego królestwa na ziemię.

W końcu jeszcze dodam i to, że modlitwa sprowadza błogosławieństwo Boże, bo oczyszcza nasze serca i prostuje nasze intencje, a do dzieł Bożych potrzeba czystych rąk i czystego serca.

Warto o tem pamiętać, gdyż niektórzy działacze w dobrej zapewne myśli, w nadziei szybkiego sukcesu, zaprzęgali do pracy ludzi bez wyboru, krzykliwych, ale nie bardzo pewnych i czystych. Był może triumf, lecz bardzo krótki.

Kierujmy się zawsze tą zasadą, że im kto lepiej i ściślej z Bogiem zjednoczony, ten bardziej się nadaje do pracy katolickiej czy to jako dziennikarz, czy jako działacz społeczny lub polityczny. **lw.**

Pod stopy krzyża.

Dużo cierpiałem... lecz koniec się zbliża
Z uspokojeniem po przebytej męce,
Pójdę, o Chryste, do stóp Twego krzyża,
Wyciągnąć znowu z utęsknieniem ręce,
I witać ciszę zachodzącej zorzy,
Która mnie w prochu u stóp Twych [położy!

. . . .

Wszystkie pragnienia nędzne, brudne, [liche,
Co kłamią tylko pozór wyższej cnoty,
Olbrzymią nicość i olbrzymią pychę
Znalazłem na dnie swej własnej istoty:
I tak swe serce rozpoznawszy chore,
Straciłem w sobie ostatnią podporę.

Lecz tę upadku właśnie ostateczność,
Co mnie w bezdennej pogrążyła nocy,
Dała mi poznać wszechwładną konieczn[ość
Wyższej, a razem nieskończonej mocy.
I moja rozpacz szalona i trwoga
Świadczyła jeszcze o potędze Boga.

. . . .

I znów słyszałem te boskie wyrazy:
„Chodźcie tu do mnie wy, którzy cierpicie.
„Chodźcie tu do mnie leczyc ziemskie [zmazy,
„We mnie jest spokój i we mnie jest życie,
„Nie płaczcie próżno na świeżej ruinie,
„Wszystko przemija, prawda nie prze[minie!“

Więc posłuchałem słodkiego wezwania,
I oto idę z mem sercem schorzałem,
I pewny jestem Twego zmiłowania.
Bom wiele błądził, lecz wiele kochałem,
I drogi życia przeszedłem cierniste...
Więc Ty mnie teraz nie odepchniesz [Chryste!

Adam Asnyk.

Niedziela VIII po Świątkach.

Objaśnienie liturgji mszalnej.

1. U w a g a w s t ę p n a. W czasie Mszy św. tej niedzieli Kościół głosi nader ważną naukę, że winniśmy z jednej strony unikać ducha tego świata, ale z drugiej strony, dążąc do swego celu nadziemskiego i pozaświatowego, nie powinniśmy zaniedbywać przezorności i zapobiegliwości dzieci tego świata.

2. S ł u ż m y B o g u j a k o J e g o w o l n e d z i e c i, a n i e j a k o n i e w o l n i c y g r z e c h u. Chrystus Pan śmiercią Swoją na krzyżu wykupił nas z niewoli grzechowej. Dlatego woła do nas Kościół słowami św. Pawła Apostoła z listu do Rzymian 8, 12—17: „Bracia! Powinni jesteśmy nie ciału (pożądliwości ciała), abyśmy podług ciała żyli. (To znaczy: jako chrześcijanie już nie jesteśmy zaprzedani pożądliwościom cielesnym). Albowiem jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi“. Przy tych słowach Apostoła nie koniecznie trzeba myśleć tylko o grzechach nieczystości, lecz o całem usposobieniu człowieka, który kieruje się tylko względami na doczesną przyjemność, wygodę i używanie, jak poganie czynią. „Boście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy: Abba (Ojcze). Albowiem ten Duch świadectwo daje duchowi naszemu, iżeśmy są synami Bożymi. A jeślić synami, tedyć i dziedzicami; dziedzicami Bożymi, a społu dziedzicami Chrystusowymi“. **(Epistota, Lekcja).**

Dla zrozumienia powyższych słów Apostoła trzeba pamiętać, że św. Paweł, gdy pragnie wyjaśnić dobrodziejstwa, któreśmy otrzymali przy chrzcie św., lubi posługiwać się porównaniami, zapożyczonemi od ówczesnych stosunków społecznych, w szczególności stosunku niewolników do panów i dzieci do ojca. Niewolnik, jak wiadomo, był własnością swego pana; własną wolę miał tylko o tyle i po to, żeby spełnić życzenia pana. Ten stosunek jest obrazem człowieka przed chrztem: wtedy namiętność i ciało i duch, czyli zasady tego świata, są jego panami, i człowiek jest im niejako zaprzedany, ich wolę jedynie pełni. Przez chrzest święty człowiek z niewolnika ciała staje się dzieckiem Boga. Dziecko wolne jest jak ojciec i żyje podług tych samych zasad co ojciec, nie z musu, lecz dlatego, że to rzecz wielka i godna pożądania dla dziecka, że może uczestniczyć we wszystkiem, co ojciec ma. Dziecko ma też prawo do majątku ojca, podczas gdy niewolnik, jako część tego majątku, poprostu przechodzi z tym majątkiem na własność nowego pana. Chrzest uczynił nas dziećmi Ojca naszego, który jest w niebiesiech, czyli braćmi Chrystusa Pana, a zatem także współdziedzicami Jego chwały. Dlatego życie, podług zasad ciała i świata, musi raz na zawsze należeć do przeszłości: za wysoko nas Bóg postawił, żeby nam przystało oglądać się wstecz i spozierać ku tym nizinom, z których nas Bóg wywyższył. Jako chrześcijanie, już nie ufamy tylko sobie, jak to poganie czynią, lecz upokorzyliśmy się przed Bogiem, który wejrzał na niskość służebników swoich i wywyższył ich. Za to niechaj Bogu będzie chwała. Te uczucia wyraża Kościół we Mszy św. słowami t. zw. **Offertorium** (modlitwa przed ofiarowaniem): „Lud korzący się Tobie wybawisz, Panie“? (Z psalmu 17). Te same uczucia wyraża **Wstęp do Mszy świętej.**: „Doznaliśmy, Boże, miłosierdzia Twego (przez chrzest św.) w pośród Twego Kościoła. Jako Imię Twoje, tak i chwała Twoja (rozbrzmiewa) aż do końca ziemi. Sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja. Wielki jest Pan i chwalebny bardzo w mieście Boga naszego, na górze świętej Jego“ (z psalmu 47-go).

3. D ą ż m y d o c e l ó w n a d z i e m s k i c h z g o r l i w o ś c i ą n i e m n i e j s z ą o d z a p o b i e g l i w o ś c i „s y n ó w t e g o ś w i a t a“. W Ewangelji dzisiejszej Chrystus Pan stwierdza fakt dzisiaj nie mniej prawdziwy aniżeli przed 1900 laty. Faktem jest to, że ludzie za sprawami doczesnemi ubiegają się z taką gorliwością, z taką przezornością i z takiem wyrachowaniem, że na ten widok powinienby się zawstydzić niejeden przedstawiciel Królestwa Bożego. Fałszywe pojęcie o Królestwie Bożem ma ten, co myśli, że roztropność, gorliwość, przewidywanie i werbowanie zwolenników dla swoich idei to są rzeczy, któremi się powinni posługiwać tylko wrogowie Królestwa Bożego. Pokora wcale nie wymaga, byśmy spokojnie i bezczynnie przyglądali się biegowi rzeczy na tym świecie.

Ewangelja podług św. Łukasza, rozdz. XVI., w. 1—9.

„Onego czasu powiedział Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. A wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę (zdaj sprawę, wyrachuj się) *z włodarstwa twojego, albowiem już włodarzyć*

nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie (do siebie): *Cóż uczynie, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: wieleś winien panu memu: A on odpowiedział: Sto barył oliwy* (razem około 3600 litrów). *I rzekł mu: weźmij zapis twój* (skrypt dłużny), *a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy* (około 10 razy tyle co przedtem) *I rzekł mu: weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włodarza niesprawiedliwości* (nierzetelnego), *iż roztropnie uczynił*". Z tej przypowieści Pan Jezus taką wyciągnął naukę dla nas i przestrogę i upomnienie: „*Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim* (ludzi światowych Pan Jezus nie nazywa wogóle ludźmi roztropniejszymi od ludzi pobożnych i dobrych, lecz powiada tylko, że oni w stosunkach wzajemnych między sobą są niejednokrotnie przezorniejsi i przebieglejsi od ludzi pobożnych) *nad syny światłości. A Ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości* (za pomocą mamony, czyli środków materjalnych, którymi rozporządza ten świat przewrotny i niesprawiedliwy), *aby gdy ustaniecie* (gdy przyjdzie wasz koniec) *przyjęli was do wiecznych przybytków*".

Kto chce osiągnąć jakiś cel, ten musi posługiwać się tymi środkami, które do tego celu wiodą. Więc kto jest naprawdę przekonany o prawdziwości wiary świętej katolickiej, ten koniecznie wiarę tę będzie otwarcie wyznawał, będzie się przyczyniał do tego, żeby materjalnie i moralnie interesy wiary katolickiej stały dobrze, a zwłaszcza dołoży starań, żeby chwała Boża rosła przez dobre miłosierne uczynki i ludzie garnęli się do Boga.

Wprawdzie wysoki to cel i siły ludzkie samo przez się osiągnąć go nie mogą. Dlatego Kościół zaprasza nas („Oremus"), byśmy Boga prosili o pomoc w tym względzie: „Prosimy Cię Panie, natchnij nas łaskawie tym duchem, żebyśmy zawsze o tem myśleli i to czynili, co jest dobre; że zaś bez Ciebie nie możemy się ostać, przeto daj nam to, żebyśmy zdołali żyć według Twej woli. Przez Pana naszego..."

Wiadomości liturgiczne.

O naczyniach liturgicznych.

Najważniejszemi naczyniami, używanemi przy Mszy świętej, są: kielich, patena, mszał, cyborjum i monstrancja.

Górna część kielicha musi być albo szczerozłota, albo ze srebra, wewnątrz wyzłacana. (W bardzo ubogich kościołach można użyć zamiast srebra cyny). W pierwszych wiekach robiono także kielichy z kamienia, szkła, drzewa, kruszcu i gliny. — Patena, jest to mały płytki talerzyk, albo ze złota, albo ze srebra, wyzłacany, na którym kładzie kapłan Hostję. Kielich i patena muszą być poświęcane przez samego Biskupa. — Mszał zawiera modlitwy, potrzebne do każdej Mszy św. i na różne dni roku kościelnego. — Cyborjum jest to wielki kielich, w którym przechowuje się małe Hostje do komunikowania wiernych. — Monstrancja, zwykle także ze złota, jest to dość wysokie naczynie, kształtu wieżyczki, lub okrągłe z rozchodzącymi się wkoło promieniami, z kółkiem w środku, w które wkłada się Hostję, by wystawić ją na widok publiczny. (Od słowa monstrare — pokazywać, otrzymało i naczynie swą nazwę). — Powie może niejeden, jak Judasz powiedział, gdy Magdalena namaszczała nogi Chrystusa: „Poco to marnotrawstwo?" Na co Kościołowi takich drogocennych naczyń i bogatych szat? — Takiemu odpowiemy, że piękność Domu Bożego i jego urządzenia wpływa niezmiernie na ożywienie w nas ducha pobożności, a wystawność, uroczystość obrzędów działa wzruszająco nie tylko na wiernych, ale i na innowierców, budząc w nich cześć i podziw dla jedynego Boga. Należy się też, dla Boga i Jego służby na wszystko najpiękniejsze się zdobywać. Czyżby to bowiem było stosownem, gdyby Dom Boży z mniejszą wykwintnością był urządzony, aniżeli mieszkanie prywatne bogacza?

Obrona wiary — apologetyka.

Historyczność Objawienia. Są świadectwa tej historyczności. Z jakich wypływają źródeł.

Pewne warstwy ludzi wykształconych doby dzisiejszej rade upatrują w Religji różne braki. Zasadniczym brakiem według niektórych, to nieuchwytność pojęć religijnych. Religja — powiadają — to rzecz sumienia, owoc przekonań pojedyńczych jednostek, tradycyjny, miły sercu przeżytek.

Bezstronny atoli badacz przyznać musi, że Religja prawdziwa, chrześcijańska, została nam dana, objawiona przez Boga i że fakt Objawienia nie wyłamuje się bynajmniej z pod ogólnego prawa faktów zdziałanych w łonie ludzkości. Jest więc opromieniony dostojną aureolą historyczności, a wszelka odnośnie do Religji legendarność to wytwór fantazji literackiej, płodzonej często na gruncie zepsutego serca.

— Oóż za historycznością Religji chrześcijańskiej przemawiają liczne świadectwa. Takimi są w pierwszym rzędzie nauki i czyny cudowne Założyciela naszej św. Religji Jezusa Chrystusa. Boskością swej potęgi dowiódł, że Religja, której uczył publicznie wobec świadków wiarogodnych, od Boga pochodzi; zatwierdził ją bowiem Bóg sam w osobie wcielonego Syna swojego. Nauka i działalność apostołów była dalszym ciągiem w historycznych warunkach udzielającego się ludziom Objawienia Bożego. Zaczęło się ono w Raju ziemskim, a dokonanem zostało za czasów apostolskich.

— Z dwóch źródeł wypływają świadectwa historyczności Objawienia Bożego. Jednem z nich — Tradycja czyli ustne podanie przed Chrystusowej synagogi oraz Kościoła Chrystusowego, a drugiem — Pismo św., czyli słowo Boże, w księgach świętych Starego i Nowego Testamentu zaware.

Kto bada bezstronnie te dwa przejrzyste źródła Objawienia, czyli Religji chrześcijańskiej, widzi i czuje, że styka się ze światem nadprzyrodzonym, ujętym w kształty dostępne dla rozumu, serca i wiary. ao.

Krecia robota sekt protestanckich w Polsce.

I w miastach i wioskach słyszy się teraz ciągle narzekania na pokątną i potajemną agitację religijną, jaką rozszerzają różne sekty religijne w naszym kraju. Prawie już każdy katolik słyszał, że po naszych parafjach uwijają się jacyś anabaptyści, adwentyści, badacze Pisma św., zwolennicy polskiego Kościoła narodowego i t. p. Lecz mało kto wie, jakie to błędy rozszerzają te nowe — przybyłe z Ameryki — sekty.

Dlatego sądzimy, że oddamy znakomitą przysługę czytelnikom „Kroniki", gdy opowiemy szczegółowo o błędach różnych sekt, działających w Polsce. Będzie to zarazem przestrogą, ażeby się mieć na baczności przed „nowinkami" religijnemi [1]).

W dzisiejszych czasach niektórzy innowiercy rozrzucają Księgi Pisma św. na wszystkie strony, wtykają je do rąk ludzi wykształconych, czy ledwo czytać umiejących i namawiają ich, aby czytali, bo tam dopiero znajdą prawdę. W bardzo wielu razach wprowadzają w błąd prostaczków już przez to, że dają im do ręki przekład Pisma św. niedokładny i następnie

[1]) Por. Ks. J. Kruszyński „O Piśmie świętem".

dlatego, że słowa Pisma św. nie są wcale objaśnione. Nieuświadomieni, nie rozumiejąc niektórych wyrażeń, albo się z nich gorszą, albo też starają się naśladować i wypełniać to, czego Pismo św. wcale nie uczy.

Wszyscy ci innowiercy, tak rozszerzający Pismo św., wyszli z protestantyzmu, czyli ich sekty wyłoniły się z nauki protestanckiej.

Przyjrzyjmy się przynajmniej niektórym sektom, bardziej u nas znanym z tego, co opowiadają o nich nasi wychodźcy do Ameryki. Bywają wypadki, że wychodźcy do Ameryki spotykają się tam z rozmaitymi błędnowiercami i później po powrocie do Ojczyzny starają się pomiędzy swoimi znajomymi rozszerzać błędne nauki, jakiemi tam otumanieni zostali. Do błędnowierców, z którymi najczęściej nasi wychodźcy w Ameryce się spotykają należą anabaptyści, adwentyści i tak zwani „badacze Pisma św.“.

Co to są anabaptyści?

Anabaptyści znaczy to samo, co powtórnie ochrzczeni“. Po polsku nazywani są ci błędnowiercy „nowochrzczeńcami“. Powyższą nazwę dano im dlatego, że udzielali powtórnego chrztu tym wszystkim, kórzy już będąc ochrzczonymi, przechodzili do ich wyznania.

Powstanie herezji anabaptystów łączy się z powstaniem protestantyzmu. Jeszcze za marcina Lutra kilku mieszkańców niemieckiego miasta Zwickau (pomiędzy innemi Mikołaj Stroch i Tomasz Münzer) przybyło do Wittenbergi i tam zaczęli rozszerzać nowe nauki. Chełpili się posłannictwem Ducha św. i objawieniami, ale najbardziej zwrócili na się uwagę przez to, że odrzucali chrzest dziatek, uważając go przeciwnym Pismu św. Ogłaszali nadto powstanie nowego królestwa Bożego na ziemi, mającego trwać przez lat tysiąc. Münzer został jako heretyk stracony w r. 1525, pomimo to jego zwolennicy rozproszyli się po Niemczech i nie przestali rozsiewać błędnych nauk. W szczególności obrali sobie za placówkę pracy miasto Monaster, tam nawet zaczęli zaprowadzać wspólność majątkową i wielożeństwo. Z powodu szkodliwych błędów, rozsiewanych przez nowochrzczeńców, społeczeństwo niemieckie zaczęło ich prześladować. Wielu z ich przywódców było skazanych na karę śmierci. Pomimo to jednak herezja nowochrzczeńców całkowicie nie wygasła. Rozeszli się po świecie, zyskując tu i ówdzie nowych zwolenników. Obok powtarzania chrztu i utrzymywania, że nastąpi nowe królestwo Boże tysiącletnie, anabaptyści rozsiewali jeszcze następujące błędne nauki: Słowo Boże pozwalali głosić wszystkim, należącym do ich wyznania i wszystkim swoim członkom przyznawali kapłaństwo; odrzucali Sakramenty, prócz chrztu i Eucharystji, choć i te rozumieli po swojemu, a mianowicie jako figury czyli wyobrażenia. Nie uznawali żadnej władzy, nie przyjmowali żadnych urzędów i t. d.

Anabaptyści istnieją do obecnego czasu, szczególnie w Anglji i Ameryce, do pierwotnego jednak nauczania wprowadzili różne zmiany. Z anabaptyzmu powstały nowe sekty, czyli nowe odrośle, wśród których nieco więcej są znani, zwłaszcza w Ameryce, błędnowiercy, nazywani „adwentystami“.

W następnym numerze „Kroniki“ podamy pouczenie o błędach adwentystów.

O Piśmie świętem

(Według ks. Dra Ant. Szlagowskiego, prof. uniwers. w Warszawie).

III. Księgi święte kanoniczne, t. j. od Kościoła uznane.

Jak cały skarb prawd Objawionych, tak i Księgi święte powierzył Chrystus pieczy Swego nieomylnego Kościoła. Kościół orzekł o nadprzyrodznej właściwości Ksiąg św., uczy też, które Księgi zostały napisane pod natchnieniem Ducha św. A zarówno ważną rzeczą jest wiedzieć, że Bóg pozostawił słowo Swe zapisane w Księgach, jakoteż Księki owe rozpoznać i z pośród dzieł czysto ludzkich wyodrębnić.

Świadectwo zaś Kościoła w tym przedmiocie jest sprawdzianem jedynie dostatecznym, jedynie pewnym, wyłączającym wszelkie wątpliwości i niedowierznia. Świadectwo to pochodzi od Apostołów, którzy je Kościołowi przekazali, a przechowywane w ciągu wieków pod nieomylną pieczą Ducha św., głosili uroczyście następcy apostolscy, biskupi, jako pasterze i nauczyciele w łączności z papieżem, widzialną Głową Kościoła.

Wykaz i spis tych Ksiąg, uznawanych przez Kościół za Święte i Boże, stanowiących podstawę Wiary i moralności, nazwano Kanonem, a Księgi w nim zawarte: Kanonicznemi.

Księgi te za Boże uznawał Kościół Św. stale, odwiecznie, powszechnie i jako słowo Boże przywodził tak w orzeczeniach Soborów, dekretach papieży, obrzędach, jako też w dziełach Ojców i pisarzy Kościoła.

Uroczyście to ogłosił Sobór Trydencki (8 kw. 1546 r., sesja IV): „Święty Sobór Trydencki..., idąc za przykładem prawowiernych Ojców, wszystkie Księgi tak Starego, jak i Nowego Testamentu, ponieważ obydwóch Jeden Bog jest Twórcą, z jednaką pobożnością i poszanowaniem uznaje i czci“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed odpustem Porcjunculi.

Odpust. Słowo to oznacza odpuszczenie, częściowo lub całkowicie, k a r d o c z e s n y c h, na które człowiek zasłużył przez grzechy. Każda obraza Pana Boga, czyli grzech, pociąga za sobą winę i karę. Winę daruje nam Bóg, gdy za grzech żałujemy i z niego się szczerze spowiadamy. Kara jest podwójna: wieczna i doczesna. Karę wieczną i część kar doczesnych odpuszcza nam Bóg razem z odpuszczeniem winy grzechowej. Resztę kary doczesnej powinien człowiek sam odcierpieć. Tego domaga się sprawiedliwość i słuszność. Ale Bóg miłosierny i tę część kar doczesnych człowiekowi daruje pod pewnymi warunkami, których określenie powierzył Bóg założonemu przez Pana Jezusa Kościołowi katolickiemu.

Kościół katolicki korzysta z tego przywileju i nadaje swoim dzieciom odpusty. Czyni zaś to w ten sposób, że niejako w zamian za kary doczesne wiernych ofiaruje Bogu z niewyczerpanego skarbca zasług Pana Jezusowych i zasług Najśw. Panny Marji, Świętych Pańskich i innych sprawiedliwych zadośćuczynienie! Innemi słowy: Kościół święty katolicki z tych nieprzebranych skarbów duchownych, które Bóg jemu powierzył, czerpiąc, przydziela wiernym, potrzebującym i pragnącym darowania kar doczesnych, tyle, ile im potrzeba i na ile zasługują podług zmiłowania Bożego, ażeby im Bóg darował albo częściowo, albo zupełnie te kary, któreby za darowane grzechy wycierpiać mieli bądź w tem życiu, bądź w czyśću. Dostąpienie tego odpuszczenia kar doczesnych, czyli uzyskanie odpustu, uzależnił Kościół od pewnych warunków: przedewszystkiem kto chce dostąpić odpustu, musi być wolnym od grzechu, czyli winien wyspowiadać się; następnie Kościół zazwyczaj domaga się Komunji św., a nadto pewnych dobrych uczynków, jak modlitw (przepisanych lub dowolnie obranych), jałmużny i t. p. — Nauka i praktyka Kościoła katolickiego o odpustach świadczy, że Kościół ma wysokie i wzniosłe pojęcie o majestacie Bożym, o ciężkości grzechu i o nieskończonej wartości dzieła odkupienia przez Pana Jezusa, oraz o wielkiej zacności wolnego, dobrego uczynku ludzkiego.

Pierwsza pielgrzymka do Rzymu z wolnej Polski.

z okazji międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

(Dokończenie).

(W dalszym ciągu listu pasterskiego następuje opis kongresu. Ten opis opuszczamy. Przyp. Red.).

Z parafij i kościołów krakowskich.

Z parafji św. Florjana. Dzięki zapobiegliwości i ofiarności dwu ostatnich księży proboszczów, jakoteż zbiorowych wysiłków parafjan, podniesiono kościół św. Florjana ze stanu ruinacji, co podówczas kosztowało przeszło 200.000 koron. Odnowienie kościoła rozpoczęte w r. 1901, przerwała wojna światowa tak, że zaprzestać musiano naprawy, rozebranych już w tem celu w połowie lipca 1914 r., pięknych barokowych stalli.

Kiedy bezpośrednie niebezpieczeństwo wojenne odsunęło się od naszego miasta, nie dało się również i wówczas podjąć przerwanych robót dla braku funduszów, potrzebnych materjałów i rąk do pracy. A zresztą byli i tacy, co radzili — należy przeczekać wojnę, a potem będzie można taniej tę robotę wykonać. Kiedy stosunki u nas po odparciu nawały bolszewickiej jako tako poczęły się układać, zarząd kościoła począł się oglądać za funduszami, ale dotąd nie mógł ich zebrać tyle, ile w danej chwili było potrzeba. Dotąd zebrano na ten cel od szeregu osób dobrej woli i ze składek kościelnych 300.000 Mk., gdy tymczasem oferta na dokończenie rozpoczętej restauracji jednej stalli opiewa na miljon Marek i do tego wystawiono ją z ważnością tylko na przeciąg 2 tygodni od daty wystawienia, to znaczy, że byłaby następnie wyższą.

A tymczasem niszczałyby dalej rozebrane części stalli i groziłaby ciągle obawa, że mogłyby przepaść i nie wrócić na swoje miejsce, jak się to nieraz dzieje w podobnych wypadkach.

To też Komitet parafjalny, świadomy swej odpowiedzialności za całość powierzonego swej pieczy dobra, choć nie ma potrzebnych funduszów, na posiedzeniu swem dnia 1 lipca b. r. odbytem, postanowił przedłożoną ofertę przyjąć, a brakującą kwotę (700.000 Mk.) zebrać w drodze dobrowolnych składek.

W tem położeniu Komitet parafjalny zwraca się z gorącą prośbą o materjalną pomoc do Szanownych Parafjan, jak i wogóle do miłośników tej starożytnej świątyni. Wszelkie, choćby i najmniejsze datki uprasza się składać do rąk księży parfjalnych, lub też do rąk Członków Komitetu parafjalnego, którymi są:

1) Prof. Dr. Kazimierz Kumaniecki, przewodniczący, 2) Dr. Stanisław Boczar, 3) Stanisław Drozdowski i 4) Antoni Śliwiński.

Dotąd złożyli na ten cel: 1) P. Marjan Dąbrowski, redaktor „Kurjera Illustrowanego" 100.000 Mk. 2) Dr. Stanisław Boczar 50.000 Mk. 3) Ks. Dr. Józef Kulinowski 50.000 Mk. 4) Dr. Kazimierz Kumaniecki 10.000 Mk. 5) P. Marjan Dobija, współredaktor „Kurjera Illustrowanego" 10.000 Mk. 6) Kapitan Sapecki 1.000 Mk. 7) P. Katarzyna Bujakówna 500 Mk. Vivant sequantes!

Po dokonaniu restauracji rozebranej stalli, Komitet parafjalny ogłosi sprawozdanie z użycia zebranych funduszów.

Ks. Dr. Józef Kulinowski.

Kronika parafji Podgórskiej. 6 b. m., przy licznym udziale wiernych, poświęcił uroczyście ks. proboszcz Niemczyński ołtarz św. Antoniego, ozdocony staraniem i składkami Związku Cieśli. Składki dosięgły pół miljona: robotami kierował złotnik, p. Czuba. Nabyto też za cenę 50 tysięcy Mk. obraz św. Józefa, Patrona cieśli i umieszczono go w tym odnowionym ołtarzu.

W dalszym ciągu złożyli na organy: Szkoła Anny Jagiellonki 15.432 Mk; Szkoła w Płaszowie 21.635 Mk; N. N. 5.000 Mk; Wotywa 19 marca 26.540 Mk; Tomasz Jędrzejowski 10.000 Mk; Drobne składki 3.622 Mk; Zbiórka w Płaszowie 46.150 Mk. i 12 koron srebrnych; Zbiórka w Woli Duchackiej 50.000 Mk; Spółka tramwajowa 17.200 Mk; Wotywa 25 marca 14.100 Mk; Wotywa 26 marca 18.530 Mk; Marja Iwańska 5.000 Mk; Stanisław Słoniowski 5.000 Mk; Drobne składki 6.898 Mk; Dalsza zbiórka w Płaszowie 48.530 Mk; Drobne składki 2.000 Mk.

(Ciąg dalszy nast.).

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto naprawę i odnowienie kościoła. Roboty prowadzi wydelegowany przez katolicką Spółkę „Krakus" p. Jan Kolesiński, egzam. i konces. majster murarski, ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 41 w Krakowie.

W kasie kościelnej niema na razie żadnych funduszów, wobec czego uprasza się gorąco Szanownych Parafjan o wydatne zasiłki pieniężne na pomieniony cel.

Z parafji Bożego Ciała. Składka, urządzona w niedzielę 16 b. m. podczas sumy na odnowienie kaplicy św. Anny, przyniosła 3.100 Mk. Roboty około okien już są na ukończeniu. W tygodniu chcielibyśmy wykończyć malowanie kaplicy.

W kościele św. Barbary nauka dla mężczyzn będzie w sobotę 29 lipca b. r. o godz. 7 wieczorem. W niedziele 30 b. m. o godz. 8 Msza św. i wspólna Komunja św. mężczyzn.

W kościele SS. Dominikanek „na Gródku" odbędzie się od dnia 27 b. m. do 4 lipca Uroczysta Nowenna ku czci św. Dominika, na zakończenie 700-setnego roku, upływającego od Jego śmierci. Codziennie o godz. 7 Msza św. przed ołtarzem Świętego. O godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem Różaniec z nauką i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

W dniach 3, 4 i 5 sierpnia b. r. przypada w tymże kościele 40-sto godzinne nabożeństwo. O godz. 7 pierwsza Msza św., o godz. 8 wotywa, o godz. 9 suma.

Dnia 5 sierpnia Matki Boskiej Śnieżnej, pod której wezwaniem pozostaje kościółek.

Z ruchu ludności katolickiej.

Ilość dzieci ochrzczonych:

W parafji Bożego Ciała — 1 dziewczynka, św. Florjana — 2, św. Józefa — 16, św. Mikołaja — 40 (25 chłopców, 15 dziewcząt), św. Stanisława Kostki — 2, św. Szczepana — 7 (4 chłopców, 3 dziewczęta).

Zaślubieni:

W parafji św. Florjana: 1) Adam Pryliński, major W. P. z Marją Zapałowiczówną.

W parafji św. Mikołaja: 1) Józef Socha, palacz elektrowni miejskiej z Agnieszką Głowacką. 2) Teodor Mitygowski false Midygowski, obserwator lotniczy W. P. z Michaliną Padło. 3) Wacław Tomaszkiewicz, dentysta-technik z Wiktorją Augustowską. 4) Włodzimierz Pawłowicz, rysownik z Władysławą Cimbronowicz. 5) Marjan Zieliński, przedsiębiorca rybołostwa z Heleną Jelonek. 6) Wiktor Gutowski, prof. gimnaz. z Ksawerją Nodzeńską. 7) Błażej Bierzanowski, konduktor kolej. z Anną Michno. 8) Stefan Grochot, ślusarz z Alojzą Liwehr. 9) Franciszek Sas, robotnik z Marją Szczerbowską. 10) Michał Gawlik, architekt kolej. ze Stefanją Herman. 11) Jan Bartsch, sierżant sztabowy W. P. z Marją Jurek.

W parafji św. Szczepana: 1) Walerjan Janota z Jadwigą Kastory. 2) Franciszek Jucha z Marją Stachnią. 3) Antoni Michnel z Anną Seweryn. 4) Stanisław Skalny z Marją Tötvecky. 5) Stanisław Kołaczkiewicz z Wiktorją Staroszczyk.

W parafji św. Józefa w Podgórzu: 1) Alojzy Tolpa, sierżant z Emilją Paleczek. 2) Jan Borejko, gr. kat., kapitan z Heleną Rupik. 3) Józef Mlaś, mechanik z Agatą Gawęcką. 4) Kazimierz Sobik, rzeźbiarz z Zofją Dobruś. 5) Franciszek Cymbala, werkm. masz. z Władysławą Kwiatkowską. 6) Jan Pilarski, robotnik z Marjanną Sołtys.

Zmarli:

W par. św. Florjana: Edward Kandler, praktykant leśniczy, lat 19 i jedno dziecko.

W par. św. Mikołaja: 1) Józef Grzywna, seminarzysta, lat 22. — 2) Ernestyna Sokolikowa, wdowa, lat 53. — 3) Marja Kowalska, żona Edwarda, lat 56. — 4) Weronika Piotrowska, gospodyni, lat 24. — 5) Andrzej Satora, rolnik, lat 23. — 6) Jan Krawczyński, absolwent szkoły rolniczej, lat 21. — 7) Mikołaj Kozłowski, lat 43. — 8) Marjan Buczyński, dentysta-technik, lat 29. — 9) Jan Ryszka, emeryt. urz. kolej., lat 69. — 10) Wiktor Klein, właśc. realn., wdowiec, lat 78. — 11) Stanisław Moneta, młynarz, lat 44. — 12) Witold Nałęcz Chwalibogowski, radca sądowy, lat 56. — 13) Zdzisław Komorowski, właśc. droguerji, lat 40 — i 11 dzieci.

W par. św. Szczepana: 1) Mieczysław Rajpolt, rolnik, lat 48. — 2) Andrzej Tiliciak, lat 28. — 3) Józefa Piotrowicz, lat 40.— 4) Ludwika Krzyżanowska, lat 26. — 5) Anna Marnocka, lat 50.

W parafji Bożego Ciała: 1) Józef Szczepaniak, dorożkarz, lat 32. — 2) Franciszek Furgat, wyrobnik, lat 25. — 3) Anna Obtułowiczówna, lat 13. — 4) Mikołaj Cekiera, lat 44 — i dwoje dzieci.

W par. św. Józefa: 1) Tekla Włodarczyk, lat 60. — 2) Mikołaj Zalipski, uczeń gimn., lat 18. — 3) Katarzyna Pańczak, wdowa, lat 78. — 4) Michał Cieślik, stolarz, lat 37.— 5) Stefanja Trędota, wdowa, lat 35 — i 7-ro dzieci.

Z życia katol. Stowarzyszeń.

Związek krajowy stowarzyszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej Rzeczypospolitej Polski zaprasza wszystkich wiernych w Chrystusie do wzięcia udziału w obchodzeniu drogi krzyżowej w dniu 6 sierpnia b. r., t. j. w niedzielę, jako w uroczystość Przemienienia Pańskiego, o godz. 3 po południu w kościele św. Krzyża, w celu uproszenia Pana Boga o łaskę dla narodu polskiego, ażeby się umiłował wzajemnie, podał sobie dłonie do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, abyśmy z błogosławieństwem Bożem i silną wiarą w Bogu, pracowali nad wspólnem dobrem całego narodu, mając to przekonanie, że wspomożeni łaską Bożą, staniemy u celu naszych pragnień. Następnie odbędzie się wspólna konferencja w lokalu przy ul. św. Tomasza L. 37.

Tow. pobożnych pielgrzymek.

Zarząd Towarzystwa pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała Archanioła, zaprasza swych członków i członkinie, oraz zarządy bractw kościelnych i stowarzyszeń katolickich na wspólną konferencję, która się odbędzie 6 sierpnia b. r., t. j. w niedzielę, o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. św. Tomasza L. 37. Referenci: Ks. Ludwik Kasprzyk, p. inżynier Juljan Bobilewicz. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o punktualne przybycie.

Tekst

według ks. Szczepańskiego.

Przedmowa.

1. Łukasz swe „Dzieje“ poświęca Teofilowi (1[1]—[3]).

I. 1 W pierwszem opowiadaniu [1]), Teofilu, zebrałem to wszystko, co było początkiem czynów i słów Jezusowych, 2 aż do dnia, w którym został wzięty do nieba przez Ducha Świętego [2]), gdy pouczył [3]) Apostołów przez siebie wybranych. 3. Im też po swej męce stawił się żywym w wielu znakach: bo ukazywał się im przez dni czterdzieści i mówił o tem, co dotyczy królestwa Bożego.

I. Kościół wśród żydów w Jerozolimie (1[4]—8[3]).

2. Wniebowstąpienie Chrystusa (1[4]—[11]).

4 A przy wspólnem posilaniu się [4]) polecił im, by z Jerozolimy nie odchodzili, ale czekali na Obietnicę Ojca [5]), o której — rzecze — z ust moich słyszeliście (Jan 14[16]): 5 że mianowie Jan chrzcił tylko wodą, wy zaś będziecie ochrzczeni [6]) Duchem Świętym po tych dniach niewielu.

6 A gdy oni się zeszli, zapytali Go, mówiąc: Panie! czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela? [7]). 7 Ale On im odrzekł: Nie wasza to rzecz znać czasy czy chwile, które Ojciec Sobie zachował do własnego rozporządzenia. 8 Wy natomiast otrzymacie moc, gdy Duch Święty zstąpi na was, i będziecie Mi świadkami [8]) w Jeruzalem i po całej Judei i Samarji i aż po krańce ziemi [9]). 9 A to rzekłszy, został podniesiony [10]) w ich oczach, a obłok zabrał Go z przed ich oczu. 10 A gdy pilnie patrzyli za Nim, do nieba idącym, oto dwaj mężowie [11]) w szatach białych stanęli przy nich. 11 Rzekli oni: Mężowie galilejscy! czemu stoicie zapatrzeni w niebo? Ten Jezus, który od was w niebo został wzięty, przyjdzie tak, jakoście Go widzieli, idącego do nieba [12]).

3. Pierwsze zebranie Apostołów (1[12]-[26]).

12 Wtedy wrócili do Jerozolimy, z góry, zwanej Oliwną, która leży blizko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej [13]). 13 A gdy tam weszli, udali się do wieczernika[14]), gdzie przebywali: Piotr i Jan, Jakób i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakób Alfeuszowy i Szymon Gorliwiec i Juda Jakóbów. 14 Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami, i z Marją, Matką Jezusa [15]), i z braćmi Jego [16]).

15 A w dni owe Piotr [17]) powstał pośród braci — a był poczet wybranych prawie stu dwudziestu osób — i przemówił: 16 Mężowie Bracia! Musiało się spełnić Pismo, które przez usta Dawida (Ps. 40[10]) zapowiedział Duch Święty[18]) o Judaszu, co był przewodnikiem tych, którzy pojmali Jezusa, 17 a należał do naszego grona i dostąpił współuczestnictwa w tem posługiwaniu. 18 On wprawdzie nabył pole z zapłaty za niegodziwość [19]), ale powiesiwszy się, rozpękł się na pół, a wszystkie jego wnętrzności wypłynęły. 19 I rozgłosiło się to wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy, tak, iż nazwano ową rolę w ich własnym języku: Hakeldama, to jest: Polem Krwi. 20 Napisano bowiem w księdze Psalmów (68[26]):

„Niech ich namiot stanie się pustką, i nikt nie będzie, ktoby w nich mieszkał“. a także (Ps. 108[8]):

„Jego też urząd niech inny zabierze“. 21 A przeto trzeba, aby z tych mężów, co się z nami zbierali przez cały czas, w którym Pan Jezus przebywał wśród nas, 22 począwszy od chrztu Janowego aż po dzień Jego wniebowstąpienia, aby — mówię — jeden z nich był wraz z nami świadkiem Jego zmartwychwstania [20]).

23 I stawiono dwóch: Józefa zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja. 24 I modlono się słowy: Ty, Panie, znawco serc wszystkich, okaż, kogoś z tych dwóch wybrał, 25 aby zajął miejsce tego posługiwania i apostolstwa, z którego Judasz odpadł, by odejść na miejsce sobie przynależne[21]). 26 I oddano im losy; — a los padł na Macieja, i doliczono go do jedenastu Apostołów.

---

[1]) w księdze Ewangelji, która podobnie została ofiarowana „dostojnemu Teofilowi“, jak i obecne „Dzieje“.

[2]) który od Ojca i Syna pochodzi, i którego Syn Boży Apostołom zesłać obiecał, a który człowieczeństwo Chrystusa szczególniejszą otaczał opieką (por. Mar. 1[12]).

[3]) głównie: by szerzyli Jego nauki po całym świecie.

[4]) w samo południe dnia wniebowstąpienia.

[5]) t. j. na Ducha św., którego Bóg już w St. Zakonie obiecywał przez proroków.

[6]) Wyrażenie przenośne, by zaznaczyć pełność łask Bożych, które Duch św. — niby wodę — zleje na Apostołów.

[7]) Nawet Apostołowie hołdowali jeszcze podówczas pojęciom o doczesnem królestwie żydowskiem, które Mesjasz miał wskrzesić, pokonawszy Rzymian. — Dopiero Duch św. zmienił ich poglądy.

[8]) mej działalności, męki, śmierci, zmartwychwstania i nauk.

[9]) a więc także wobec pogan.

[10]) Biorąc na uwagę człowieczeństwo Chrystusa, trzeba powiedzieć, że było ono uniesione, tj. wniebowzięte; mając zaś na oku Osobę Bożą Chrystusa, można i trzeba mówić, że Chrystus wstąpił na niebiosa, (bo Swoją mocą tego dokonał).

[11]) Aniołowie w ludzkiej postaci.

[12]) w tej samej chwale i majestacie, w jakim wstąpił do niebios, zjawi się Chrystus na sąd ostateczny.

[13]) t. j. drogi, którą wolno było żydom w szabat odbywać (około 1 km.).

[14]) tego samego, gdzie spożyto ostatnią wieczerzę i gdzie się po zmartwychwstaniu Chrystus uczniom ukazał.

[15]) Obecność Matki Bożej w gronie Apostołów i wśród pierwszego Kościoła była czynnikiem niesłychanej doniosłości dla pierwszych chrześcijan.

[16]) Ewangeliści krewnych P. Jezusa, nazywają braćmi według zwyczajów semickich.

[17]) jako głowa Kościoła i wszystkich Apostołów.

[18]) Bóg przewidział zdradę Judasza i zapowiedział ją przez proroków. toteż proroctwo spełnić się musi.

[19]) za pieniądze, dane Judaszowi za zdradę, a przezeń później porzucone, kupiono pole garncarza na grzebanie cudzoziemców.

[20]) t. j. głosicielem zmartwychwstania, jako Bożej pieczęci, przyłożonej do całej działalności Chrystusa; a więc także głosicielem Ewangelji, czyli „Apostołem“.

[21]) na miejsce potępienia, jako karę za zdradę.

4. Zesłanie Ducha św. (2[1]—[13]).

Rozdział II.

1 A gdy nareszcie nadszedł dzień Zielonych Świątek [1]), byli wszyscy wspólnie na tem samem miejscu [2]). 2 Wtem znagła wpadł z nieba szum, jak gdyby zrywającej się silnej wichury, i napełnił dom cały, gdzie siedzieli [3]). 3 I zobaczyli oddzielne języki, jakoby z ognia [4]); a na każdym z nich z osobna spoczął jeden. 4 Wszyscy też napełnieni zostali Duchem Świętym [5]), i zaczęli mówić rozmaitymi językami, o ile im Duch Święty pozwalał się odzywać.

---

[1]) które Żydzi obchodzili w 50 dni po święcie paschalnem.

[2]) w tym samym wieczerniku, do którego przenieśli się Apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa.

[3]) ten szum cudowny z nieba był zapowiedzią zstąpienia Ducha Św.

[4]) Ogień był obrazem obecności Boga, który oświeca, oczyszcza i uświęca. Tak też i Duch Św. wlał Apostołom przez swą obecność światło wiary, płomień miłości i ognistą gorliwość apostolską. Zstąpił zaś w postaci języków, bo głównie przez moc kaznodziejską mieli Apostołowie świat nawracać.

[5]) Apostołowie odebrali już przedtem Ducha Św. (Jan 13[10]) dla swych potrzeb osobistych (we formie łaski poświęcającej); obecnie otrzymują Go w pełni jako działacze kościelni i głosiciele Ewangelji dla wszystkich narodów (w formie odpowiednich darów w nadprzyrodzonych).

(Ciąg dalszy na str. 8. Nru 31).

Ukochani moi!

Przedstawiłem Wam główne zdarzenia z czasów ostatniego pobytu naszego w Rzymie. Zdarzenia to piękne, podniosłe, rozweselające każde szlachetne serce.

Na jedną jeszcze radosną okoliczność, która nas, pielgrzymów, nader miło w Wiecznem Mieście uderzyła, chciałbym zwrócić Waszą uwagę. — Uczyniliśmy mianowicie to miłe spostrzeżenie, że oblicze miasta i przekonania jego mieszkańców doznały w ostatnich latach znacznej zmiany i to zmiany na lepsze.

Kiedy przed 30 laty byłem tam na studjach, kapłani, klerycy, nie mogli poprostu przejść spokojnie przez ulicę, by co chwila nie spotkać się z wyzwiskami, co więcej, by nie obrzucano ich, i to nierzadko, nawet kamieniem. Wrogowie Kościoła wmówili byli w lud, w robotników, że Papież, Biskupi, kapłani są nieprzyjaciółmi klas pracujących, przeciwinkami postępu, wrogami Ojczyzny. Dziś, Bogu dzięki, jest już inaczej.

Powaga, święte namaszczenie, spokój i ład podczas uroczystości Eucharystycznych świadczą, iż większość społeczeństwa zrozumiała, że Kościół katolicki daje nie tylko zbawienie wieczne, ale dać może zbawienie, szczęście doczesne tak jednostkom jak narodom, całej ludzkości, że prawdy dogmatyczne i moralne, że sakramenta, te środki łask Kościoła katolickiego, były dobre i zbawienne nie tylko dla pierwszych chrześcijan, ale są i zostaną takiemiż dla ludzi wszystkich miejsc i wieków aż do dnia ostatecznego.

I rozradowało się wskutek tego serce moje i winszowałem w duchu ludności rzymskiej tej doniosłej przemiany, jaka w zapatrywaniach jego nastąpiła, tego świętego zwrotu ku religji. Ale równocześnie — wyznaję szczerze i otwarcie — smutkiem wielkim napełniła się dusza moja, bo w tej samej chwili stanął przed oczyma memi obraz mojej najmilszej Ojczyzny, a w nim dostrzegłem, iż u nas w wielu miejscach nastąpił także zwrot, ale, niestety, ku gorszemu. W iluż to bowiem wsiach i miastach naszych zwalcza się dzisiaj publicznie Kościół św. i jego sługi, duchowieństwo: czyni się to i na wiecach i w sejmie i słowem i pismem. Kościołowi i duchowieństwu odmawia się dziś najniezbędniejszych środków do życia, do spełnienia jego świętej misji. Nader głeboki ten smutek koiła jednak niemniej głęboka nadzieja, że i u nas już wkrótce nastąpi zupełnie otrzeźwienie, że i w naszej Polsce nad fałszem i niewiarą odniesie pełny triumf Chrystus i Jego Kościół.

W tym celu my wszyscy, którzy wierni zostaliśmy Bogu i Jego Kościołowi, powtarzajmy często wśród upału dnia i chłodu nocy, w chwilach radości i chwilach boleści słowa św. Jana Ewangelisty: „Myśmy uwierzyli Miłości“)[1]) i niemasz coby nas od tej Miłości przebywającej wśród nas w całej pełni w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, oderwać mogło. Myśmy uwierzyli Kościołowi katolickiemu i nic nas nie odłączy od jedności z tym Kościołem. Myśmy uwierzyli Ojcu świętemu i nikt nie zdoła wyrwać nam z duszy najgłębszego przekonania, iż On jest nieomylnym Nauczycielem wiary i obyczajów, że przez Jego usta Chrystus do nas ustawicznie przemawia. Jednem słowem: wzmacniajmy z dniem każdym wiarę naszą świętą w nas samych.

Ale to jeszcze nie wystarczy. Bądźmy równocześnie najgorliwszymi obrońcami naszej wiary i Kościoła wobec wrogów. Toć to święty i ścisły obowiązek każdego wiernego katolika. Sposobności zaś ku tej obronie mamy aż nadto.

W ostatnich czasach spadł na katolicka Polskę cały rój sekt protestanckich, co swym jadem chce zakazić i zniszczyć wiarę naszą na ziemiach naszych. Przybyli anabaptyści czyli przechrzczeńcy, którzy dorosłym chrześcijanom udzielają chrztu powtórnego; przybyli adwentyści, przepowiadający bliski koniec świata; przybyli metodyści i t. zw. badacze Pisma św., ludzie bogaci, ruchliwi, stad najniebezpieczniejsi, nieuznający Papieża, Biskupów, kapłanów, Sakramentów św., bluźniący Matce Najświętszej i Świętym Pańskim, głoszący, że każdy człowiek powinien wiarę czerpać jedynie Pismo św.; zjawili się u nas również zrozumieć i wytłumaczyć sobie całe Pismo św.; jawili się u nas również schizmatyccy i heretyccy przedstawiciele t. zw. polskiego kościoła narodowego w Ameryce, sprowadzeni do kraju przez niektóre stronnictwa polityczne dla celów politycznych, dla zniszczenia swych przeciwników drogą pod- ania katolicyzmu w duszach i sercach wiernych. Żadnych z tych sekciarzy nie posłał do nas Chrystus, oni sami się posłali, raczej kupieni zostali na naganiaczy za dolary.

Boć fałszem jest i to najoczywistszym, że samo Pismo św. zawiera całą naukę Jezusa Chrystusa. Wszak Chrystus Pan posłał Swych Apostołów, by głosili Jego Boską naukę przedewszystkiem słowem, a nie pismem i w tym celu ustanowił w Swym Kościele żywy, nieomylny Urząd nauczycielski z Piotrem na czele. Fałszem jest, że każdy człowiek zdolny jest sam sobie Pismo św. objaśnić. Już Apostoł Piotr ostrzega wiernych, że w Piśmie św. są miejsca trudne do zrozumienia, że „każde pojmowanie Pisma św. nie dzieje się wykładem własnym“ [2]). Jedynym, prawdziwym, nieomylnym tłumaczem słów Pańskich jest tylko Kościół katolicki. Fałszem jest również, iż ten Kościół katolicki nie pozwala swoim wiernym czytać Pisma św. Wszak czyta On ludowi co niedziela z ambony część Ewangelji i zachęca do czytania całego Pisma św., byleby przekład był dokonany przez tłumacza katolickiego, zaopatrzony objaśnieniami i zatwierdzony przez Stolicę Apostolską lub miejscowego Biskupa. Fałsze zatem i nic innego tylko fałsze szerzą wśród naszego drogiego ludu dzisiejsi heretycy, jak je szerzyli odszczepieńcy wieków minionych.

Strzeżcie się zatem tych wilków w owczej skórze, którzy jedną ręką podają Wam chleb zakupiony za grosz judaszowy, a drugą żmiję jadowitą, która ma zatruć Wasz skarb, wiarę katolicką. Strzeżcie się ich, bo oni „ślepi są i wodzowie ślepych“, jak ostrzega Chrystus. „Jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną“ [3]). Nie uczęszczajcie na ich zebrania, nie przyjmujcie od nich ksiażek, broszur, gazet, ani Pisma świętego, nie pozwólcie, żeby się do waszych dzieci zbliżyli.

Jeden jest tylko Najwyższy Nauczyciel Prawdy: Piotr, żyjący w każdorazowym Papieżu i posłani przez Niego Biskupi i kapłani. Jedna jest tylko Łódź pewna, wiozącą wiernych bezpiecznie do przystani Ojczyzny niebieskiej, której to Łodzi Sternikiem widzialnym jest Namiestnik Chrystusa Papież, a niewidzialnym sam Chrystus. Łodzią tą to Kościół katolicki.

Pochylcie wszyscy, Najdrożsi Moi, głowy i serca pod błogosławieństwo tego Sternika-Piotra, żyjącego w Piusie XI. Błogosławi On Wam przez moje usta i ręce na szczęśliwe życie doczesne i najszczęśliwsze życie wieczne.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

We Lwowie, w dzień Trójcy św. 1922 r.

† **Józef**, Arcyb. Metropolita.

Po włączeniu G. Śląska do Polski.

(Dokończenie).

Jednym z najpiękniejszych wierszy, powstałych na Śląsku Górnym w ostatnich czasach, jest utwór proboszcza z Ligoty ks. Skowrońskiego pod tytułem „Jam Zmartwychwstanie“.

Oczywiście, że — jak to już w poprzednim numerze wspomnieliśmy, — nie możemy wymagać od Górnoślązaka zbyt pięknej formy, artystycznego języka poetyckiego, ale chodzi nam o wykazanie owych gorących, a w poe-

[1]) 1 Jan, 4, 16.

[2]) 2 Piotr, 1, 20.

[3]) Mateusz, 15, 14.

zji górnośląskiej dominujących dwóch uczuć: religijności i polskości.

„Jam Zmartwychwstanie".

Ucisk brutalny żelaznej ręki
Nielitościwie gniótł **polski** lud.
Zewsząd się dały usłyszeć jęki
Polskich wygnańców, sierot i wdów,
Których to zbrodnią jedyną było,
Że im dał życie nieszczęsny kraj,
Co go rozdarli przemocą wrogi,
Gdy mu zabłysnąć miał swobód maj.

Co naród cierpiał, ja odczuwałem,
Jam dzielił jego rozpacz i ból.
Jak oderwany liść wód nawałem
Tak żalem miotan był umysł mój.
Lecz by się zwierzyć, uskarżyć komu,
W współczuciu brata ukoić krew,
Ni jednej duszy znalazłem czułej
Prócz szumu smętnych cmentarza drzew.

Z boleścią w sercu, ze łzą w źrenicy
W myślach mych smutnych błądziłem sam,
Grobom zwierzając mą tajemnicę:
Że **z duszą Polski duch mój jest zlan.**
Na grobie ojca, którego prochów
Nie mógł wydalić nieludzki kat,
Płakałem doli wygnańców braci
Jak płacze brata rodzony brat.

I z dzikich bólów mych nawałności
Powstaje w sercu bluźniercza myśl:
„Ty dla nas nie masz, Panie, litości,
Ty sprzyjasz wrogom, Tyś nie nasz Bóg".
Wtem wichru pocisk rozdziera chmury,
Na krzyż się zlewa księżyca blask;
Z pod krzyża bije w zdumione oczy
Taki napisu złocisty znak:

„Jam Zmartwychwstanie!" Tu serce rośnie,
Rozpacz ma znika,—z ócz płyną łzy.
Ściskam oburącz krzyż i radośnie
Wołam: „O Panie, dałeś mi znak!
Przebacz, ach przebacz, że małoduszny
W falach rozpaczy bluźniłem Ci.
Patrz na me serce, wszak nie ze złości
Zgrzeszyłem Tobie, ach, przebacz mi!"

„Chłostaj nas teraz, zesyłaj kary,
Niech za Twą wolą męczy nas wróg;
Ja nieułomny i pełen wiary
Wciąż wołać będę: Tyś jest nasz Bóg.
Niech dni wróg liczy naszego bytu,
Niech głosi światu nasze skonanie,
Ja wierząc w przyszłość naszego ludu,
Będę wciąż głosił: „Tyś Zmartwychwstanie".

Jedynie więc wiara w sprawiedliwość Bożą, ta wiara w triumf Zmartwychwstania Chrystusowego nad krzyżem i śmiercią, dodawała poecie sił do wiary w lepszą przyszłość Śląska, a zarazem w lepszą przyszłość całej Polski, „bo z duszą Polski duch jego jest zlan".

Czy taka czysta, prawie że nawskróś religijna wiara w Zmartwychwstanie Polski i Śląska Górnego nie była ową wspaniałą modlitwą, zanoszoną w Imię Zmartwychwstałego Chrystusa do tronu Bożej sprawiedliwości i miłosierdzia?

Opatrzność Boża dała nam i braciom naszym Górnoślązakom doczekać się szczęśliwych dni „Zmartwychwstania" najbogatszej i najbliższej nam części Śląska Górnego. Ale czy my w tej Nowej Polsce naprawdę już zabraliśmy się do tego, by korzystać z wymodlonych sercem i krwią dobrodziejstw wolności Zjednoczonej Ojczyzny? Czy pracujemy nad tem, aby te dwa uczucia: **religijności i polskości,** które nam Śląsk Górny uratowały, rozbudzać w naszych duszach i w naszem życiu społecznem?

———

Ze spraw kościelnych zagranicą.

Stolica św. o mandacie palestyńskim.

Jak już z telegramów wiadomo, Kardynał Sekr. Stanu Gaspari zaprotestował wobec Ligi narodów przeciw oddaniu żydom zwierzchnictwa nad Ziemią Świętą, jak to chcą uczynić Anglicy na mocy mandatu, którego projekt przygotowali dla Ligi narodów. W proteście swym Stolica Apostolska stwierdza, że żydzi mogą mieć tylko równe z innymi prawa obywatelskie, ale nie powinni mieć stanowiska uprzywilejowanego, ani górującego nad ludźmi, należącymi do innych narodowości lub innych wyznań. Tymczasem projekt angielski ma widocznie na celu utwierdzić ekonomiczną, administracyjną i polityczną przewagę żydów nad innemi narodowościami w Palestynie, a to wbrew treści ar. 22, traktatu wersalskiego.

Protest podnosi dalej, że art. 14 projekowanego przez Anglję mandatu ustanawia w Palestynie komisję mieszaną do regulowania spraw wyznań innych, prócz żydowskiego. W tej komisji mają zasiadać reprezentanci wszystkich wyznań interesowanych. Otóż Stolica św. — pisze kard. Gasparri — nigdy nie może się zgodzić na to, aby sprawy religijne katolików były rozstrzygane przez ludzi, którzy nie byliby do tego wyznaczeni przez właściwe władze kościelne.Wedle projektu angielskiego ta sama komisja mieszana ma zapewnić bezpieczeństwo i nadzór nad świętemi miejscami i budowlami religijnemi. Otóż odnośny artykuł projektu jest tak niejasno sformułowany, że spowodować może wielkie trudności, zwłaszcza że wielu miejscami świętemi interesują się różne wyznania. Wobec tego Stolica św. nie może się zgodzić na art. 14 projektu i ze swej strony proponuje, żeby owa komisja składała się z konsulów palestyńskich mocarstw, które reprezentowane są w Lidze narodów.

———

Ze spraw kościelnych w Polsce.

Drugi Zjazd katolicki w Płocku.

W terminie zapowiedzianym, to jest w dniach 4, 5 i 6 lipca odbył się w Płocku drugi Zjazd katolicki z całą okazałością. Podajemy w „Kronice kościelnej" uchwały jedynie z dziedziny pracy kościelno-religijnej.

To nas cieszy, że działalność katolicka w Płockiej diecezji wyciska swój charaker i wpływ, że się tak wyrazimy, na oblicze społeczeństwa. Nikt się tam już nie wstydzi, widać, swych przekonań religijnych. Uświadomieni religijnie, mają, jak się wyraził prezes Komitetu Organizacyjnego, p. Tadeusz Świecki, diecezjanie Płoccy odwagę cywilną wypowiedzieć z pewną dumą swe przekonania i zaznaczać przynależność narodowo-religijną.

Miał tedy dobranych słuchaczów marszałek Zjazdu p. Kazimierz Dziewanowski, gdy obejmując kierownictwo, mówił: Katolicyzm i Polska to jedno, to nie czcza formułka, to prawo! Katolicyzm przez 120 lat niewoli uchronił nas od wynarodowienia nie tylko w 3-ch zaborach, ale także uchował nam liczne rzesze rodaków na Syberji i w Ameryce. Uchował nam te rzesze wiernych synów Ojczyzny ów pacierz polski, którego uczyła nas matka polka-katoliczka".

Widząc nastrój Zjazdu, szczęśliwy z wyników swej pracy duszpasterskiej, Jego Ekscelencja Biskup Nowowiejski korzystał z chwili i zaznaczył „że największą potrzebą obecnych czasów powinno być staranie się, ażeby ta nieomylna jedynie prawdziwa wiara przeniknęła wszystkie arterje życia społecznego i państwowego i aby nie było instytucji lub członka społeczeństwa, nie przejętego uwielbieniem dla Chrystusa.

Chrystus powinien panować nad nami wszystkimi".

Stosownie do tego Płock cały na powitanie Zjazdu przybrał się odświętnie w szaty swych sztandarów i barw narodowych. Żałujemy, że nie możemy, dla szczupłości miejsca, podać całego przebiegu Zjazdu i ograniczamy się jedynie do rezolucji w dziale religijno-kościelnym, uważając je za wskazania pewne w poczynieniach katolickich i akcji katolickiej w całej naszej Ojczyźnie.

Są następujące:

I — wniosek, dotyczący ogólnych zadań stowarzyszeń i bractw:

W celu obudzenia czynnego życia katolickiego, II Zjazd diecezjalny wy-

raża potrzebę założenia w każdej parafji lub zreorganizowania jakiegoś stowarzyszenia religijnego czy bractwa.

Ustawy dotychczasowych bractw powinny być przejrzane i według ustawy normalnej poprawione oraz przesłane do zatwierdzenia przez Biskupa. O ile zaś Bractwo potrzebuje kanonicznego założenia, winno ono być dokonane za zgodą miejscowego Biskupa.

II — tyczący się Bractw Najśw. Sakramentu.

III — tyczący się Apostolstwa modlitwy.

IV — dotyczący Straży Honorowej Serca Jezusowego.

V — tyczący się Towarzystw misyjnych.

Zjazd nasz, idąc za wolą Ojca św. wyraża życzenie, aby w każdej parafji starano się o popularyzowanie, wprowadzanie i popieranie trojakiego rodzaju stowarzyszeń misyjnych:

a) dla duchowieństwa, tak zwanego związku kleru:

b) dla wszystkich i świeckich i duchownych oddziałów Tow. Misyjnego;

c) stowarzyszenia „Dziecięctwa Jezusa“ dla wykupu dzieci niewolników od pogan.

Wniosek ten serdecznem przemówieniem poparł ks. Biskup Łukomski, który na ten czas p[illegible] był na posiedzenie wraz z innymi ks[illegible]mi Biskupami.

VI — dotyczący Bractw Różańcowych.

VII — tyczący się działalności Tercjarstwa.

VIII — W sprawie Sodalicji Marjańskich.

IX — w sprawie Zw. Żywego Różańca.

X—tyczący się Dobroczynności Chrześcijańskiej i Konferencji św. Wincentego á Paulo.

Zjazd podaje projekt: 1) wszczęścia akcji w celu poparcia moralnie i materjalnie istniejących w parafji czy diecezji katolickich dzieł miłosierdzia, jako to: ochrony, przytułki, szpitale itd. 2) Protestuje jednocześnie przeciw tym stowarzyszeniom dobroczynnym niekatolickim, które pod pretekstem miłosierdzia godzą w całość św. wiary naszej.

Zjazd natomiast zaleca organizowanie w parafjach Konferencji św. Wincentego á Paulo, zarówno męskich jak żeńskich.

Wniosek XI — dotyczący zespolenia wszystkich stowarzyszeń religijnych.

Biorąc pod uwagę: 1) że w diecezji płockiej katolicy zorganizowali około 2.000 stowarzyszeń katolickich — religijnych, 2) że olbrzymie są przestrzenie diecezji i różnorakie cele tych organizacji oraz sposoby działania, 3) że brakuje tym organizacjom odpowiedniej centrali.

II-gi Zjazd katolicki stwierdza, że potrzebnym jest stworzenie w diecezji organizacji naczelnej, regulującej i nadzorczej.

Zjazd uznaje za wskazane przystąpienie do organizowania Konfederacji Stowarzyszeń katolickich w diecezji płockiej. Organizowanie „Konfederacji“ Zjazd poleca specjalnej komisji przy Komitecie Diecezjalnym.

Jako wniosek przejściowy uchwalono: 1) rozesłać projekt konfederacji do wszystkich parafij, 2) urządzić zebrania dekanalne dla wyboru delegatów dekanalnych, wreszcie urządzić w Płocku specjalny zjazd organizacyjny konfederacji diecezjalnej.

Wniosek XII — sformułowany z ogólnych wniosków praktycznych.

Wychodząc z zasady, że religja Chrystusowa jest podstawą życia prywatnego i publicznego w Polsce, Zjazd wnosi, aby w każdym urzędzie państwowym i samorządowym, podobnie jak w sądach i szkołach, umieszczany był symbol chrześcijański, t. j. krzyż lub obraz Matki B. Częstochowskiej jako Królowej Polski.

Wniosek [illegible] — w sprawie bibljotek parafjalnych.

Mając na względzie doniosłe znaczenie dobrych bibljotek po wsiach i miasteczkach i uznając nieodzowną ich potrzebę dla sprawy podniesienia oświat[illegible]szechnej i wychowania narodo[illegible]rani na II. Zjeździe w Płocku w dniach 4. 5 i 6 lipca 1922 r. wyrażają zdanie, że obowiązkiem każdego prawego Polaka w dobie obecnej jest jak najczynniejsze popieranie istniejących bibljotek po wsiach i parafjach i jak najgorętsze zachęcanie i współdziałanie w organizowaniu bibljotek i czytelni ludowych w tych miejscowościach, w których ich dotąd niema“.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 30 lipca: Ósma niedziela po Zielonych Świętach. Msza św. (w kolorze zielonym) wytłómaczona jest na innem miejscu tego numeru „Kroniki“. Obok modlitwy kościelnej, przepisanej na tę niedzielę, we Mszy św. Kościół odmawia jeszcze modlitwę do św. męczenników Abdona i Sennena z Persji, za wiarę św. srodze katowanych za Decjusza cesarza.

Poniedziałek, 31 lipca: Pacierze kapłańskie i Msza św. ku czci św. Ignacego Lojoli, wyznawcy, założyciela zakonu XX. Jezuitów († 1556).

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Wtorek, 1 sierpnia: Pacierze kapłańskie i Msza św. ku uczczeniu św. Piotra w Okowach, na pamiątkę cudownego uwolnienia św. Piotra Apostoła z więzienia, do którego Książę Apostołów dostał się był z rozkazu króla [illegible]oda Agryppy. Obok modlitwy do św. Piotra kapłan odmawia też modlitwę do św. Pawła i do świętych Siedmiu Braci Machabejskich, wraz ze swą bohaterską matką za wiarę prawdziwą umęczonych za okrutnego Antiocha Epifanesa

Środa, 2 sierpnia: Liturgja ku czci św. Alfonsa Marji Liguoriego, biskupa, wyznawcy i Doktora Kościoła, założyciela Zgromadzenia OO. Redemptorystów († 1787). W liturgji także modlitwa do św. Stefana Papieża i Męczennika († 527). Dzisiaj można uzyskać odpust zupełny, zwany odpustem Porcjunkuli. Porcjunkulą (t. j. cząsteczką) nazwał św. Franciszek z Assyżu maleńki kościółek ku czci Najśw. Marji Panny Anielskiej, który on bardzo umiłował i w którym od Boga i Matki Najśw. wyprosił ten wielki odpust. W kościołach franciszkańskich (reformackich, bernardyńskich, kapucyńskich) dzień ten poświęcony jest czci Najśw. Marji Panny Anielskiej na podziękowanie za łaskę tego odpustu zupełnego. Zdarza się, że niektóre niewiasty, które dzisiaj chcą obchodzić swoje imieniny, chcą nadać sobie stąd imiona „Marja Aniela“ — jest to nie całkiem właściwe.

Czwartek, 3 sierpnia: Pamiątka znalezienia relikwij św. Szczepana, pierwszego męczennika w r. 415. Msze św. żałobne ciche prywatne dozwolone.

Piątek, 4 sierpnia: Św. Dominika, patrjarchy Zakonu Kaznodziejskiego (OO. Dominikanów).

Sobota, 5 sierpnia: Najśw. Marji Panny Śnieżnej. Jest to właściwie rocznica poświęcenia słynnej rzymskiej Bazyliki czyli wielkiego starożytnego kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny na jednym ze siedmiu wzgórz, na których rozsiadło się „wieczne miasto“, czyli Rzym. — Przydomek Matki Boskiej Śnieżnej tłumaczy nam pobożna legenda, że za papieża Liberjusza pewien pobożny i bogaty obywatel rzymski, imieniem Jan, i jego małżonka, nie mając dzieci, chcieli majątek swój zapisać ku czci Matki Boskiej. Prosili tedy N. Marję Pannę, żeby im raczyła objawić, jak sobie mają postąpić. N. Marja Panna zarówno im jak i Papieżowi ukazawszy się oznajmiła, że pragnie, aby zbudowali świątynię ku Jej czci na tem miejscu, który się pokryje śniegiem w dniu 5 sierpnia, choć w tym miesiącu w Rzymie zazwyczaj bywają naj większe upały. Tak się też stało, bo rzeczywiście w tym dniu na wzgórzu, zwanym Eskuilińskiem, tej nocy spadł obfity śnieg. Na tem tedy miejscu wzniesiono wspaniały kościół ku czci N. Marji Panny.

Pismo św. N. Testamentu.

Księga:

Dzieje Apostolskie.

(Ciąg dalszy).

5 A w Jerozolimie mieszkali Żydzi, ludzie bogobojni z wszelkiego narodu pod niebem. 6 Gdy więc ta wrzawa powstała, zbiegły się rzesze i osłupiały, bo każdy z osobna słyszał ich, mówiących w swym własnym języku. 7 To też wszyscy się zdumiewali i mówili zdziwieni: Czyż ci wszyscy, co rozmawiają, nie są Galilejczykami? 8 Jakże więc każdy z nas słyszy własny swój język, w któreśmy się urodzili?[6]. 9 Partowie i Medowie, i Elamici i mieszkańcy Mezopotamji, Judei i Kappadocji, Pontu i Azji. 10 Frygji i Pamfilji, Egiptu i ziem libijskich koło Cyreny, przychodźcy też z Rzymu, 11 tak żydzi jak i nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabowie[7]), — jakoż ich słyszymy głoszących wielkie dzieła Boże w naszych językach? 12 Wszyscy tedy zdumiewali się a nie mogąc zrozumieć, między sobą mówili: Cóż to ma znaczyć? — 13 Inni zaś naśmiewali się, mówiąc: Ci się moszczem popili!

5. Kazanie św. Piotra i jego skutki.

(2^{14}—^{41}).

14 Piotr natomiast wraz z jedenastoma powstał, podniósł głos swój i przemówił do nich: Mężowie z Judei i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy! Niechże wam to jawno będzie i posłuchajcie słów moich! 15 Ci bowiem nie są pijani, jako wy mniemacie, gdyż to jest trzecia godzina dnia[8]); 16 ale tu się spełnia, co przepowiedział Prorok Joel (2^{28}—^{32}):

17 „I stanie się w ostatnich dniach[9])— [to mówi Pan: —
Wyleję Ducha mego na wszelakie [ciało[10]),
a wasi synowie jak i córy wasze —
będą prorokowali;
wasi zaś młodzieńcy widzenia mieć [będą,
a wasi starcy będą śnili we śnie[11]);
18 Owszem też na me sługi i me słu- [żebnice
wyleję Ducha mego w dni owe —
i będą prorokowali.
19 I uczynię dziwy na niebie w górze,
i cuda na ziemi, na dole:
krew i ogień i kurzawę dymu;
20 słońce się zmieni w ciemności,
a księżyc krwią się oblecze,
nim przyjdzie wielki i jawny dzień [Pański[12]).
21 I stanie się, że każdy zbawienia do- [stąpi,
ktokolwiek Imienia Pana wzywać [będzie[13]).

22 Mężowie Izraela, posłuchajcie tych słów: Jezusa Nazareńskiego, męża, którego — jak sami wiecie — Bóg wam uwierzytelnił cudami i dziwami i znakami, jakie przez Niego Bóg wśród was zdziałał, — 23 Tego to, gdy wedle wprzód określonego zamiaru i przejrzenia Bożego wydan został[14]), wyście przez ręce pogan przybili do krzyża i zgładzili. 24 Jego zaś Bóg wskrzesił, usunąwszy boleści otchłani, gdyż ona nie mogła Go więzić. 25 Albowiem Dawid o Nim mówi (Ps. 15^{8}—^{11}):

„Miałem Pana Zawsze przed oczy- [ma memi,
bo jest po mej stronie, bym nie był [poruszon.
26 Dlatego serce moje się rozrado- [wało,
a język mój z wesela Mi skacze;
nawet i ciało moje w nadziei za- [mieszka.
27 Albowiem nie zostawisz duszy mej [w otchłani,
ni pozwolisz, by Święty twój uległ [zgniliźnie.
28 Tyś Mi to drogi żywot objawił: —
napełnisz Mię błogością przed obli- [czem twojem".

29 Mężowie Bracia! Niechże mi wolno będzie, odnośnie do Dawida patrjarchy, śmiało wam powiedzieć, że umarł i został pogrzebany, bo i grób jego mamy wśród siebie aż po dzień dzisiejszy. 30 Będąc jednak prorokiem, i wiedząc, że Bóg pod przysięgą mu przyrzekł, iż jego potomek miał zasiąść na jego stolicy (Ps. 88^{4} 134^{11}), 31 w widzeniu ponownem mówił o zmartwychwstaniu Chrystusa, że ani nie zostanie w otchłani, ani też ciało Jego nie ulegnie zgniliźnie. 32 Tego to Jezusa Bóg wskrzesił, a myśmy wszyscy tego świadkami. 33 Gdy więc został podwyższony prawicą Bożą, i odebrał od Ojca obietnicę Ducha świętego, wylał Go, jako sami i widzicie i słyszycie. 34 Albowiem Dawid nie wstąpił do niebios, a jednak powiada (Ps. 109^{1}):

„Rzekł Pan do Pana mego:
Siądź po prawicy mojej,
35 aż położę twych wrogów
podnóżkiem stóp twoich".

36 A przeto, niechaj cały dom Izraela niechybnie wie o tem, że Go Bóg uczynił i Panem i Mesjaszem, tego mianowicie Jezusa, którego wyście ukrzyżowali.

37 Słysząc to, przejęli się w sercu żalem i odezwali się do Piotra i do reszty Apostołów: Mężowie Bracia, cóż mamy począć? 38 A Piotr do nich: Czyńcie — mówi — pokutę, i niech każdy z was dla odpuszczenia grzechów swoich ochrzci się w Imię Jezusa Chrystusa, a otrzymacie dar Ducha Świętego. 39 Wam bowiem dano obietnice i synom waszym i tym wszystkim, co są w oddali, którychkolwiek Pan Bóg wasz powoła. — 40 Wielu też innemi słowy Piotr świadczył i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się z pośród tego przewrotnego plemienia![15])

41 Ci więc, co przyjęli słowa jego, zostali ochrzczeni; i przyłączyło się do nich w dniu owym około trzy tysiące dusz.

---

[6]) Należy to prawdopodobnie tak rozumieć, że Apostołowie z daru Ducha św. zaczęli Boga wielbić wszyscy nowym jakimś językiem (im także nieznanym), który następnie — gdy się zbiegły tłumy — każdy z obecnych tam pobożnych bez względu na swe pochodzenie i język rozumiał w swym własnym języku ojczystym (także i Żydzi tam obecni!); natomiast inni (w. 13), tej łaski niegodni słyszeli tylko nieznane im dźwięki, których nie rozumieli.

[7]) na główne święta zbierali się w Jerozolimie liczni wyznawcy religji żydowskiej także z krajów poza Palestyną;

[8]) nasza dziesiąta rano. — Tak wcześnie zwyczajnie ludzie nie posługują się napojami wyskokowymi.

[9]) w dniach, gdy objawienie Boże zostanie dopełnione.

[10]) na całą ludzkość.

[11]) mowa tu o wszelakiego rodzaju objawieniach nadprzyrodzonych, bez różnicy wieku.

[12]) zwyczajem proroków Joel (w w. 19 i 20) przechodzi bezpośrednio od pierwszego zjawienia się Zbawiciela (za Jego życia ziemskiego) do wtórego, gdy się zjawi jako Sędzia ludzkości.

[13]) kto wyzna Chrystusa Zbawicielem i Jego przykazania spełniać będzie.

[14]) Ponieważ męka Chrystusa była postawiona w wyrokach Bożych, dlatego śmierć Jego nie jest dowodem, jakoby Bóg nie był z Chrystusem.

[15]) Z plemienia Żydów, którzy Syna Bożego odrzucają.

Związek katolickich aktorów.

W New Jorku odbył swoje zebranie doroczne Związek katolicki aktorów i aktorek. Arcybiskup miejscowy w przemowie skłaniał aktorów, aby wytrwale pracowali nad udoskonaleniem teatru, złożył uznanie dla teatrów niekatolickich, że zachowują należną cześć dla Kościoła. Skarbnik Związku w sprawozdaniu wykazał, że katoliccy aktorzy nieraz odmówili udziału w grze sztuk niemoralnych, choć mieli płacę wysoką proponowaną. Są więc ludzie zasad.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.